

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Życie bez barw dżumą XX wieku

Aldous Huxley i anarchizm

Aleksandr Malinowskij

Aleksandr Malinowskij
Życie bez barw dżumą XX wieku
Aldous Huxley i anarchizm

innyswiat.com.pl
Przedrukowane w "Innym Świecie" #23 (1/2006) za „Autonomem”#16. Z j.
ros. przełożył Lech „Lele” Przychodzki

pl.anarchistlibraries.net

Aldous Huxley (1894-1963) widział za swego życia wielki krach ekonomiczny, rozpad Imperium Brytyjskiego i wiktoriańskiej moralności. Czyż nie można tu znaleźć analogii do dzisiejszego dnia Rosji (innych ex-„demoludów” również – przyp. red.)? Wydaje się zresztą, iż nie tylko dzięki spełnianiu się ponurych wizji rozwoju ludzkości książki Anglika stają się coraz częstszą lekturą. W przypadku Rosji wydawcy czekali niekiedy aż 10 lat od zniesienia cenzury, by zaprezentować tak „nihilistyczną” myśl.

Szkoda, że przez długie półwiecze radzieckie oficyny edytorskie nie były zainteresowane pisarzem, który postrzegał współczesność jako teren starcia religii i nierozwiązanych problemów socjalnych. Szkoda tym bardziej, iż Huxley przejawiał zainteresowanie myślą Marksa i Lenina. Zachodnim liberałom nie mógł przecież przypaść do gustu „Brave New World” z jego krytyką odczłowieczenia kapitalizmu.

Inteligencji prawosławnej z kolei nie mogło się podobać, iż ma do czynienia z pisarzem, reprezentującym swoistą krzyżówkę anglikanizmu i buddyźmu, wykpiwającym kościelną obłudę, a także – o zgrozo – kult świętych!

Słowem, w Kraju Rad, flirtującym z Cerkwią Prawosławną, dzieła Huxley’a – póki żył – nie zmieściły się w ramach doktryny. W niektórych krajach „wolnego” Zachodu traktowano je podobnie, tym bardziej, że ani estetyzm wczesnego okresu twórczości, ani późniejsze skierowanie ku mistyce Dalekiego Wschodu nie zagłuszyły w nim trwogi o los społeczności ludzkiej.

Dzisiaj obywatele Rosji z trudem próbują uwolnić się od resztek komunistycznego imperium, od rozboju rynku gospodarczego, od „oświeconych” reformatorów swego losu. Chcą, czy nie, muszą poszukiwać alternatywy i to raczej wśród nie do końca tradycyjnych dróg rozwoju. Czy nie czas już poczytać Huxley’a i zobaczyć, co miał nam do powiedzenia?

Cóż – i chce się i kolej rzeczy pewnie taka, i – a to już na pewno – wujaszek Wołodia (W. I. Lenin – przyp. Lele) nie wniesie sprzeciwu.

Autorzy słowników i wszelakich przedmów solidarnie milczą o anarchistycznych ciągotkach wspaniałego satyryka (można traktować Huxley’a i w ten sposób – przyp. Lele). Huxley nie był rewolucjonistą, toż jako „inteligent od pokoleń” na zawsze pozostał staromodnym, angielskim gentelmanem. Ale ludzka wolność i kulturowa jedność świata stały się głównymi wektorami, zgodnie z jakimi rozwijała się jego twórczość. Książki wielkiego Anglika pełne są ideowych przełomów czy sporów, i – niczym w zwierciadle, dostrzec da się w nich główne problemy XX wieku. Rzadki antyautorytaryzm i antyetatyzm Huxley’a, skierowanie uwagi na oddolne inicjatywy i samorząd-

ność społeczeństw, pozwalają wpisać jego dorobek w krąg myśli libertariańskiej.

Już w pierwszych powieściach „Crome Yellow” („Żółta krajka” – 1921) i „Antic Hay” („W cudacznym korowodzie” – 1923), demaskatorsko rysujących życie arystokracji i bohemy, pojawia się temat nierówności i biedy.

Główny wątek „Point Counter Point” („Kontrapunkt” – 1928) przynosi rozmyślenia o miejscu człowieka w świecie, niekiedy zapowiadające filozofię egzystencjalizmu. Autora interesuje związek człowieka i przyrody. Wyprzedza on tym razem powstanie ruchu ekologicznego. Jako jeden z pierwszych, Huxley dostrzegł niebezpieczeństwo faszyzmu i jego narkotyzującej tłumi estetyki (pierwowzorem dla powieściowych „Wolnych Brytyjczyków” był Brytyjski Front Narodowy). „Jak wytłumaczyć zdecydowane działania narodów kochających wojnę? Najskuteczniejszymi pułkami? Spektakl ludzkich istot, sprowadzonych do roli automatów, gasi pragnienie władzy. Patrząc na mechaniczne zachowania niewolników, widzisz siebie jako ich pana” – delibruje bohater „Kontrapunktu”.

Znakomita antyutopia „Brave New World” („Nowy, wspaniały świat” – 1932), wydana w chwili rozkwitu kryzysu ekonomicznego, jaskrawo rysuje Światowe Państwo przyszłości, owładnięte ideą inżynierii genetycznej. Tutaj Huxley, znów jako jeden z pierwszych, stawia pod znakiem zapytania konieczność realizacji wszystkich wizji naukowych.

W latach 30. XX wieku pisarz uczestniczy czynnie w ruchu antywojennym i wsparciu dla niemieckich Żydów. Jego wyjazd do USA (rok 1937) przypada na okres fascynacji buddyzmem i taoizmem. Tym niemniej nie przerywa swej aktywności społecznej. W powieści „After Many a Summer Dies the Swam” („Po wielu latach” – 1939) czytelnik przedstawia ukryte oblicze amerykańskiego biznesmana. O sposobach społecznej samoobrony przed Wielkim Biznesem i Silną Władzą dyskutują na stronicach „After...” starszy intelektualista, zwolennik buddyzmu i młody żołnierz Brygad Międzynarodowych, weteran walk w Aragonii, który wciąż śledzi rozwój wypadków w Hiszpanii, gdzie właśnie trwa obrona Barcelony. Autor dostrzega wyraźnie racje obu swoich narratorów.

W przedmowie do wydania „Nowego, wspaniałego świata”, napisanej w roku 1946, Huxley żałuje, iż „nie przedstawił w powieści żadnej realnej alternatywy wobec Państwa Światowego – społeczności, gdzie ekonomię stosowano by w duchu decentralizacji, zaś politykę – w duchu Kropotkina i kooperatywizmu”. Jeszcze w roku 1945 pod wpływem zbombardowania Hiroshimy pisał: „Państwa, jakie osiągnęły z pomocą nauki nieludzką siłę, przypominają mi

Guliwera, którego gigantyczna mała przyniosła na dach Brobdenbergów... Wszystko, co jest przekleństwem jednostki i jej indywidualizmu, wpada w objęcia kolektywnej woli, władającej intelektem 14-letniego ulicznika ale jednocześnie fizyczną siłą, równą sile Boga”. Nieco później, w kolejnej swej antyutopii – „Ape and Essence” („Mała i duch” – 1948) myśliciel przedstawił degradację resztek ludzkości po wojnie jądrowej.

Charakterystyczne w tym okresie było dla pisarza zdanie, jakie wypowiedział o Ghandim. Doceniając jego duchowe propozycje i doktrynę odrzucenia przemocy fizycznej, Huxley ubolewał, iż Mahatma „dał się wmanipulować w diabelski pomysł utworzenia państwa narodowego”.

Już w roku 1932 autor „Kontrapunktu” pisał o narkotykach, jako jednym z niebezpieczeństw dla wolności jednostek i wyrażał obawy, że mogą one znaleźć zastosowanie jako skuteczny środek kontroli nad społeczeństwami. (Problem ten jest np. tematem przewodnim wielu powieści i opowiadań Philipa K. Dicka – przypis Lele). Nie przeszkodziło mu to w latach 50. XX wieku eksperymentować z pochodnymi peyotlu; utwierdził się wówczas w przekonaniu, iż ma on przewagę nad alkoholem i tytoniem, choćby dzięki dostarczaniu duchowej siły.

Początek światowych zbrojeń atomowych skupił uwagę Huxley'a na związkach pomiędzy nauką a moralnością. Interesował go problem stosunku rozwoju techniki do postępu etycznego ludzkości. Stworzył wówczas teorię „historii nieeuklidesowej”, zgodnie z którą społeczeństwa w różnych punktach czasowych rozwijają się zależnie od warunków, jakimi dysponują. Każdy taki punkt to inne możliwości i inaczej rozłożone akcenty postępu. Trudno nie dostrzec w pomyśle pisarza rozwinięcia niektórych idei Kropotkina.

W eseju „Nowy, wspaniały świat po 27 latach” (1958) Huxley rozważa organizację współczesnego społeczeństwa, gdzie etyka społeczna zajęła miejsce etyki jednostek, zaś kluczowym pojęciem stała się „adaptacja”. („Dżumą XX wieku nie jest już Czarna Śmierć, a Szare, Bezbarwne Życie” napisze później). Wedle angielskiego myśliciela zachodnie demokracje wybrały spośród wielu – najgorszą z dróg, tę ku ustanowieniu tyranii, opartej na manipulowaniu jednostkami ludzkimi. Takiemu stanowi rzeczy przeciwstawić się można jedynie poprzez rozwój lokalnej samoorganizacji; autor „Mały i ducha” z uznaniem wyraża się o syndykalistach i ich projektach Państwa bez Centralnej Gospodarki.

Swój społeczny ideał osnuł Huxley na dwu podstawowych elementach: kooperacji i duchowości buddyjskiej, a ukazał go najpełniej w ostatniej powieści, zatytułowanej „Island” („Wyspa” – 1962). Być może ta akurat

książka, zwłaszcza w porównaniu z poprzednimi dziełami, wydać może się komuś nudną. Ale główne jej pomysły warte są zainteresowania. Choćby idea przebudowy tradycyjnego modelu rodziny poprzez Kluby Wzajemnej Adopcji. Miałby to zdecydowanie zwiększać swobodę dziecka – dzięki klubom mogłoby ono zmieniać od czasu do czasu rodziców, nie zrywając więzi z prawdziwymi. Zwłaszcza dziś znaczenia nabiera punitywne ocena psychologicznej profilaktyki, jaka zapobiegać może przestępczości. Głównym przedstawicielom tego kierunku zarzuca Huxley wolę władzy.

Bohaterowie książek Anglika, rozmyślając o nieśmiertelności duszy, dochodzą do różnych wniosków. Ale sam Huxley, odważny i mądry, wiecznie niezadowolony z dotychczasowego i do nikogo nie podobny – zostaje z czytelnikami, inspirując ich głębią swych dzieł. „Nowy, wspaniały świat” jest proczą wizją, patrząc choćby na dzisiejszą Rosję, rozgrabianą niczym przez jastrzębie – przez rządzącą nią mafię. Jakże nie wspomnieć tu słów z tragicznej końcówki „Wyspy”: „Trud stuleci unicestwiono w ciągu jednej nocy. Ale gorycz także ma swój koniec – to równie pewne, jak fakt, że w ogóle się zdarzyła”.